Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | Nowemiasto n. Drwęcą, czwartek dnia 3 września 1936 r. | Nr. 102

U progu nowego roku szkolnego.

Reformę szkolnictwa polskiego rozpoczęto przed trzema laty od podstaw, podstawą zaś stała się w tym wypadku szkoła powszechna. Jej też przypadły w udziale pierwsze wysiłki na nowej drodze.

Szkoła powszechna oparta na najbardziej demokratycznych zasadach, jest bowiem tą podstawową komórką wychowania, w której spotykają się dzieci bez różnicy przynależności klasowej i bez względu na przyszłe koleje ich losów. Dlatego to placówce tej tak ważna przypadła w udziale rola pierwszego przygotowania przyszłego obywatela kraju do pełnienia obowiązków i zadań, jakie ciążyć na nim będą.

W programie nauczania wszystkich przedmiotów położono nacisk na związanie szkoły ze środowiskiem, z codziennemi pracami i zadaniami ucznia (odmienne programy dla szkół miejskich i wiejskich), z szerokiem uwzględnieniem regjonalizmu, jego kulturalnych i gospodarczych cech, dalej zwrócono uwagę na praktyczne wymagania życia dziatwy szkolnej, jej zdrowie i rozwój fizyczny. Ale ponad tem wszystkiem, a raczej w istocie tych wszystkich dziedzin mieści się poznanie i zrozumienie rzeczywistości polskiej. Tak więc przed szkołą powszechną, jako szkołą wychowania społecznego i obywatelskiego — stoją wielkie zadania.

Do szkoły powszechnej wstępuje dziatwa już w siódmym roku życia, a w 13-stym, po dojściu do klasy VI-stej staje wobec pierwszej okazji, wymagającej zastanowienia się nad przyszłością. Dzieci zdolne, mogące i pragnące uczyć się dalej, posiadające świadectwo z 6-ciu klas szkoły powszechnej, mogą przejść bez egzaminów do średniej szkoły zawodowej, lub do I klasy gimnazjum, obecnie w nowym ustroju szkolnym III-ciej. Dzieci zaś które dalej kształcić się nie będą, kończą jeszcze 7-mą klasę powszechną, stanowiącą jakby utrwalenie i uzupełnienie zdobytych dotąd wiadomości.

W gimnazjum celem nauki nie jest jak dotychczas — matura. I tu bowiem po ukończeniu dzisiejszej klasy szóstej, a więc po 4-ch latach nauki otwierają się nowe możliwości, następuje nowy moment zastanowienia. Z otrzymanem świadectwem wstąpić można do wyższej szkoły zawodowej, albo do liceum. Liceum trwające dwa lata, jest szkołą przygotowawczą specjalnie dla tej młodzieży, która kieruje się na uniwersytet lub politechnikę.

Tak więc nowy ustrój szkolny dający jednolite podstawy w pierwszych latach nauki, a szerokie zróżniczkowanie w następnych — przeciwdziała panującemu od niedawna powszechnemu pędowi pchania większości dzieci do gimnazjów, niezależnie od ich zdolności. Przeciwdziała tworzeniu się nowych zastępów pseudointeligencji, tych wszystkich, którzy z trudem uzyskawszy maturę stają bezradni wobec wymagań życia.

Nowy system daje możność kilkakrotnego, dokładnego zrewidowania przez pedagogów, uczniów i ich rodziców co do zdolności, upodobań i zamierzeń na przyszłość młodych studentów.

Dość wczesne zastanowienie się co do własnych zdolności i zamierzeń na przyszłość, odgrywa dziś wielką rolę w życiu kształcącej się młodzieży. Powszechny kryzys powojenny doprowadził bowiem do takiego absurdu, że inteligent, posiadający nawet uniwersyteckie wykształcenie, stokroć trudniej znajduje pracę i zarobek, aniżeli człowiek z małem wykształceniem, który zawczasu poświęcił się jakiemuś praktycznemu zawodowi.

Państwo, które stworzyło celowy ustrój szkolny, powinno konsekwentnie dążyć dalej. Dla wielotysięcznej gromady młodych ludzi, wychodzących co roku ze szkół, powinna być przygotowana odpowiednia ilość stanowisk, aby ci młodzi ludzie nie stracili przedwcześnie zapału i ochoty do życia i nie weszli na drogi, dalekie od twórczej pracy państwowej i wyjaśnionych w szkole ideałów.

Usunięcie pozostałej jeszcze niefachowości w urzędach, protekcji przy równoczesnem tworzeniu nowych warsztatów pracy — w dużym stopniu rozwiązałoby problem zapewnienia przyszłości młodzieży szkolnej.

Paryż serdecznie wita gen. Rydza-Smigłego.

PARYŻ. W niedzielę Gen Inspektor Polskich Sił Zbrojnych gen. Edward Smigły Rydz przybył o godz. 14 m. 15 na dworzec wschodni paryski w towarzystwie szefa Sztabu Głównego generała brygady Stachewicza, szefa bióra inspekcji głównego inspektoratu sił zbrojnych płk. dypl. Leona Strzeleckiego oraz adjudantów rtm. Vacqueret i rtm. Horocha.

Na dłuższy czas przed przyjazdem pociągu przed dworcem poczęły się gromadzić tłumy publiczności, ściągniętej uroczystemi przygotowaniami. Wzdłuż ulicy, wiodącej do dworca, frontem do wejścia honorowego ustawiła się orkiestra 21 p, piechoty kolonjalnej oraz bataljon honorowy gwardji republikańskiej ze sztandarem i orkiestrą. Po drugiej stronie ulicy, tworząc szpaler, ustawili się delegaci polskich organizacji społecznych ze sztandarami. a mianowicie: umundurowane hufce sztandarowe Strzelca, Sokoła, Związku Polskich Stowarzyszeń Kombatackich, przybyłe na tą uroczystość nietylko z Paryża i okolicy lecz także ze wszystkich środowisk emigracji polskiej we Francji.

Na dworcu, tonącym, w zieleni i chorągwiach o barwach narodowych polskich i francuskich, poczęły się gromadzić wybitne osobistości przybyłe w oczekiwaniu przyjazdu gen Smigłego-Rydza. Peron przed którem się miał zatrzymeć pociąg, wysłany został czerwonym suknem, a specjalny oddział gwardji republikańskiej, ustawiony przed peronem utworzył szpaler, wśród którego przejść miał Naczelny Wódz Armji Polskiej.

Na 20 minut przed przyjściem pociągu przybył na dworzec gen. Gamelin w otoczeniu swego szefa gabinetu gen. Jeannet, następnie przybył minister obrony narodowej Daladier z szefem gabinetu oraz szef gabinetu ministra spraw zagranicznych Delbosa oraz wielu generałów.

Wśród powszechnej ciszy i napięcia specjalny pociąg wiozący gen. Smigłego-Rydza, przyjechał na stację. Komendant kompanji gwardy republikańskiej zakomendrował „baczność". Wychodzącego z wagonu gen. Smigłego-Rydza powitali gen. Gamelin, ambasador Łukasiewicz oraz minister Daladier. Po krótkiem serdecznym przywitaniu gen. Smigły-Rydz w otoczeniu gen. Gamelin, ambasadora Łukasiewicza i ministra Daladier skierował się do salonów recepcyjnych, gdzie oczekiwały zgromadzone prezydja stowarzyszeń polskich we Francji. Gdy Naczelny Wódz Armji Polskiej wyszedł przed dworzec, orkiestra odegrała najpierw marsza generalskiego, następnie „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Marsyljankę" Gen. Smigły-Rydz, stojąc na baczność wysłuchał hymnów, poczem przeszedł przed frontem wyciągniętego bataljonu gwardji republikańskiej, salutując pochylający się przednim sztandar. Następnie generał Smygły-Rydz wśród owacyjnych okrzyków przeszedł przed frontem oddziałów Strzeleckich, Sokoła, Harcerzy i Harcerek, w pełnem słońcu paryskiego południa.

Różnokolorowe sztandary o barwach francuskich i polskich poszczególnych organizacji nadawały uroczystości spotkania polskiego Wodza charakter pełen barw i pogody.

Po przeglądzie gen. Smigły-Rydz w towarzystwie gen. Gamelin odjechał do przygotowanych dlań apartamentów w jednym z hoteli paryskich, witany przez tłumy, zgromadzone przed dworcem i na ulicach, wiodących do dworca żywemi owacjami i okrzykami. Po odjeździe gen. Smigłego-Rydza tłumy jeszcze pozostały jeszcze przez dłuższą chwilę przyglądając się odmarszowi oddziałów wojskowych francuskich i organizacji polskich i oklaskując żywo zarówno gwardję republikańską jak i polskich strzelców, harcerzy i harcerek, odmaszerowujące z dworca w zwartych kolumnach.

Co powiedział gen. Rydz-Smygły na dworcu paryskiem.

Witając się z gen. Gamelin gen. Rydz-Smigły powiedział:

„Rad jestem niezmiernie, że będę mógł powitać armję francuską i skłonić się przed pomnikiem Waszej bohaterskiej przeszłości".

Przechodząc przez salę w której ustawione były delegacje naszego wychództwa we Francji, powitany okrzykami: „Niech żyje Polska!" „Niech żyje Armja Polska!" „Niech żyje gen. Smigły Rydz", Naczelny Wódz zatrzymał się z ujmującą prostotą powiedział:

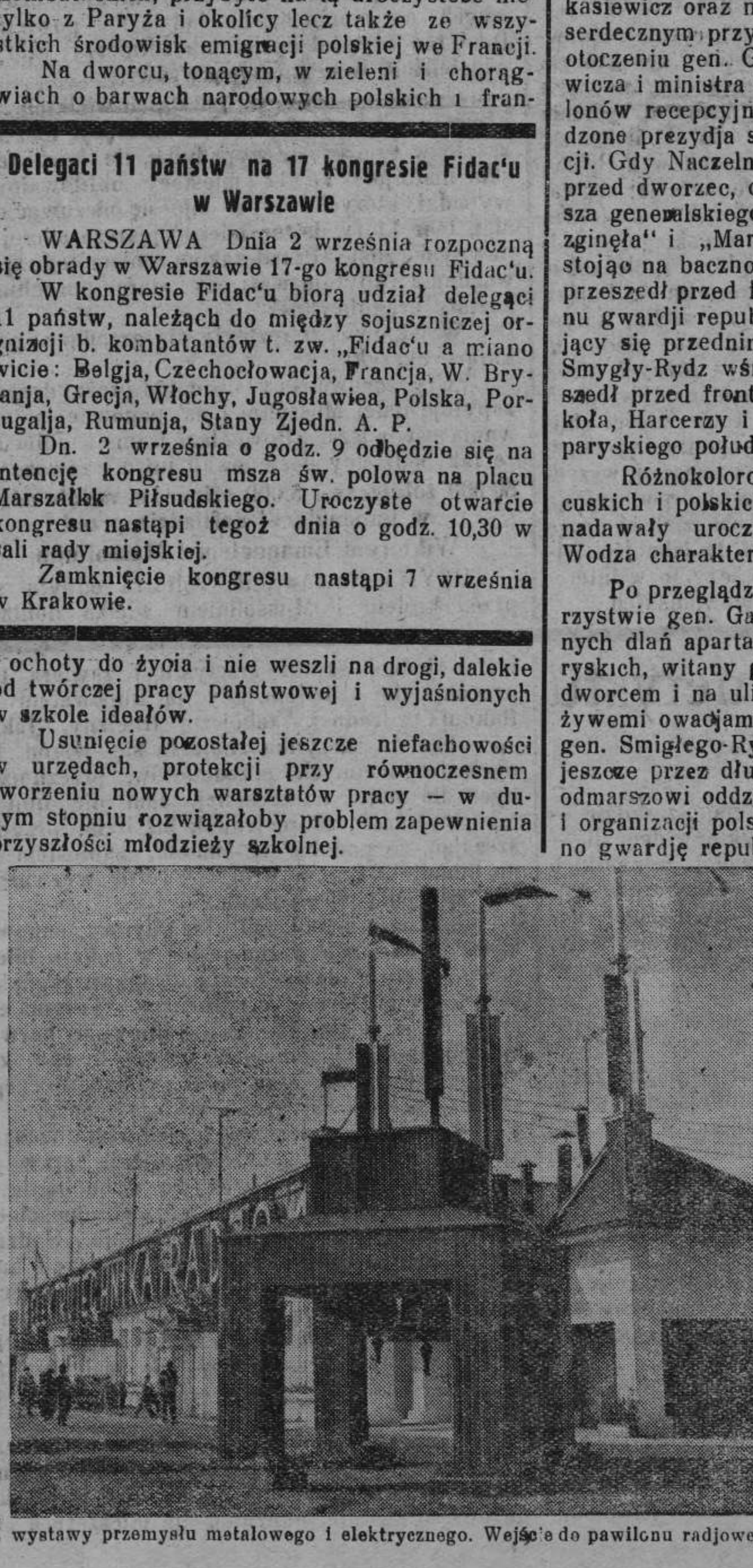
Delegaci 11 państw na 17 kongresie Fidac'u w Warszawie

WARSZAWA Dnia 2 września rozpoczną się obrady w Warszawie 17-go kongresu Fidac'u.

W kongresie Fidac'u biorą udział delegaci 11 państw, należąch do między sojuszniczej orgnizacji b. kombatantów t. zw. „Fidac'u a mianowicie: Belgja, Czechocłowacja, Francja, W. Brytanja, Grecja, Włochy, Jugosławiea, Polska, Portugalja, Rumunja, Stany Zjedn. A. P.

Dn. 2 września o godz. 9 odbędzie się na intencję kongresu msza św. polowa na placu Marszałkk Piłsudskiego. Uroczyste otwarcie kongresu nastąpi tegoż dnia o godz. 10,30 w sali rady miejskiej.

Zamknięcie kongresu nastąpi 7 września w Krakowie.



Z wystawy przemysłu metalowego i elektrycznego. Wejście do pawilonu radjowego

„Bardzo rad jestem, że te same serdeczne okrzyki, które mnie żegnały w Polsce, witają mnie na ziemi francuskiej".

Przy grobie nieznanego Żołnierza.

RZYM. W poniedziałek o g. 9 rano odbyło się uroczyste złożenie przez Wodza Naczelnego Armji Polskiej Smigłego-Rydza wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, pocztem gen. Smigły-Rydz udał się na śniadanie wydane na jego cześć przez min. Daladier.

Po śniadaniu gen. Smigły Rydz wyjechał samochodem do Reims gdzie o godz 16-ej odbyła się przed generałem wielka rewja lotnicza.

We wtorek rano gen. Smigły-Rydz odwiedził pole bitwy i cmentarz strzelców polskich w Aubervive nad Marną, gdzie ochotnicy polscy, walczący we Francji stoczyli swą najbardziej krwawą bitwę!

W dniach następnych Wódz Naczelny Polski będzie uczestniczył w wielkich manewrach w Chellon nad Marną, zwiedzi fabryki samolotów oraz część robót fortyfikacyjnych, wreszcie po wielkiej rewji w Nancy będzie dekorowany na placu króla Stanisława Leszczyńskiego wielką wstęgą Legji Honorowej.

Po powrocie do Paryża gen. Smigły-Rydz podejmowany będzie śniadaniem w pałacu Elizejskim przez prezydenta Republiki Lebruna, który przerwał swój urlop i jutro powraca do Paryża.

Z okrzykiem: „Niech żyje Warszawa!" Legat papieski opuścił stolicę.

W poniedziałek opuścił Warszawę udając się do Rzymu, Legat papieski ks. Kardynał Marmaggi.

Na dworcu ustawiły się liczne poczty sztandarowe organizacyj katolickich oraz tłumy publiczności.

W sali recepcyjnej w oczekiwaniu przybycia Kardynała - Legata, zebrali się kardynał Hlond, Prymas Polski, przedstawiciele władz państwowych z wiceministrem. W. R. i O.P.J. Błeszyńskim ks. kard, Kakowski ks arcybiskup Gall, ks. ks. biskupi Gawlina, Szlagowski O'Rourkę, Przeździecki, liczne duchowieństwo, wiceprezydent miasta Olpiński, przedstawiciele prasy i inni.

Na dworcu żegnającym tłumom, ks. Kard. Marmaggi udzielił błogosławieństwa.

Legat Ojca Św. wśród okrzyków „niech żyje" opuścił Warszawę. W chwili gdy pociąg ruszył, Jego Eminencja krzyknął po polsku: „Niech żyje kochana i wierna Warszawa!"

140 miljonów strat w Wielkopolsce wskutek 2-letniej posuchy.

Straty jakie poniosło rolnictwo wielkopolskie wskutek 2-letniej klęski suszy wyniosły w przeliczeniu w r. 1934/35 — 36,5 milj., a w r. 1935/6 — 102,4 milj. zł.

A więc łączna strata dla obu lat klęski suszy wynosi około 140 miljonów zł.

Eksport mięsa do Ameryki za kilka milj. zł.

Rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie Sląska uzyskało staraniem Izby rzemieślniczej kontyngent eksportowy do Stanów Zjednoczonych wyrobów mięsnych wartości kilku miljonów zł.

Z uwagi na uzyskanie korzystnych cen na rynku amerykańskim, eksport ten będzie dla rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego Sląska nader rentowny. Trzeba dodać, że nie chodzi tu o normalnych eksporterów lecz o zupełnie nowe warsztaty i oznacza to poważny wyłom w dotychczasowej polityce Zw. eksporterów bekonów.

Krążownik amerykański w ogniu bomb z samolotu hiszpańskiego

NOWY JORK. Prezydent Roosevelt, odbywający obecnie podróż inspekcyjną przez obszary nawiedzone suszą, otrzymał oficjalną wiadomość, że amerykański krążownik „Kane" został w odległości 38 mil od wybrzeża Hiszpanji zaatakowany przez samolot hiszpański.

Samolot zrzucił 9 bomb.

Amerykański okręt wojenny odpowiedział ogniem artmatnim i wówczas dopiero samolot wycofał się z walki.

Departament stanu wystosował w związku z tem protest do rządu madryckiego i do rządu powstańczego w Burgos.

„Musimy być silnymi!"

RZYM. Po zakończeniu manewrów, Mussolini wygłosił do wojska i tłumnie zgromadzonego ludu następującą mowę:

„Oficerowie, podoficerowie, żołnierze, czarne koszule i mieszkańcy Irpinii — słuchajcie mnie. Przemawiam do Was i do całego narodu włoskiego. Wielkie manewry czternastego roku ery faszystowskiej są zakończone. Odbywały się one od pierwszego do ostatniego dnia w atmosferze, przepojonej entuzjazmem. Ludność Irpinii okazywała oddziałom, biorącym udział w manewrach, jak najdalej idącą sympatję i gościnność. Wasz gorący patriotyzm i wasze przywiązanie do ustroju czyniły was godnymi dla zgotowania przyjęcia armji faszystowskiej.

Wzywam wszystkich Włochów, aby przyjęli absolutnie dosłownie me śmiałe oświadczenie: To nie widmo wojny w Afryce, lecz właśnie w następstwie tej wojny, wszystkie siły wojenne Włoch są bardziej potężne niż przed wojną. Możemy zawsze w krótkim czasie i w drodze zwykłego rozkazu zmobilizować 8 miljonów ludzi — potężny blok, który przez 14 lat trwania ustroju faszystowskiego utrzymywał wysoką temperaturę dla stworzenia atmosfery poświęcenia i heroizmu. Naród włoski powinien wiedzieć, że jego pokój wewnętrzny i zewnętrzny jest należycie chroniony, a wraz z nim pokój całego świata. Po zakończeniu wspaniałym i szybkiem zwycięstwem jednej z najbardziej uzasadnionych wojen, jakie znała historja, Włochy weszły w samym sercu Afryki w posiadanie olbrzymich i bogatych obszarów, na których mogą przez szereg dziesiątków lat rozwijać zdolności twórczej pracy. To dlatego, lecz nietylko dlatego, odrzucając absurdalność wiecznego pokoju, któremu przeczy nasza doktryna i nasz temperament, pragniemy pokoju ze wszystkimi na okres możliwie jak najdłuższy i jesteśmy gotowi wnieść nasz codzienny i całkowity udział do dzieła współpracy między narodami. Lecz po katastrofalnym bankructwie Konferencji Rozbrojeniowej i wobec wyścigu zbrojeń już rozpętanego i obecnie niemożliwego do wstrzymania, wobec pewnych sytuacyj politycznych, których rozwój jest niepokojący, hasło dla wszystkich Włochów ery faszystowskiej nie może być inne, jak: trzeba być silnymi, trzeba być tak silnymi, abyśmy mogli stawić czoło wszelkim ewentualnościom i spojrzeć spokojnie oko w oko jakimkolwiek przyszłym losom.

Imperjum nasze nie zrodziło się z kompromisu przy zielonych stołach dyplomatycznych. Powstało ono po pięciu pełnych chwały zwycięskich bitwach, dzięki duchowi, który przełamał olbrzymie trudności materialne i oparł się niemal wszechświatowej koalicji państw. Ten duch rewolucyjny czarnych koszul jest duchem całych Włoch ludowych, wojowniczych, czuwających na morzach, na lądzie i w powietrzu. Duch ten ożywiał spojrzenia żołnierzy, których widzieliście w czasie manewrów.

Czarne koszule! od ostatnich wielkich manewrów upłynęło dopiero 12 miesięcy, lecz ileż zaszło w tym czasie wypadków, ile kart zapisała historja? Te 12 miesięcy obfitowało w wypadki, których wpływ daje się odczuwać dzisiaj, lecz który da się odczuć jeszcze silniej po pewnym czasie. Przed zakończeniem tego sprawozdania zapytuję was: czy stare porachunki zostały uregulowane?"

W odpowiedzi rozległy się grzmiące potakujące okrzyki.

„Czy posuwaliśmy się dotąd prostą drogą"? zapytuje dalej Mussolini i na ponowne potakiwania oświadcza: „Powiadam wam i obiecuję, że tak będziemy postępowali jutro i zawsze".

50.000 żołnierzy i 5.000 oficerów wzięło udział w imponującej defiladzie przed Wiktorem Emanuelem i Mussolinim.

RZYM. Na równinie Volturra odbyła się przed królem i Mussoliniem wielka defilada wojsk, biorących udział w manewrach. Przedefilowało 50.000 żołnierzy i 5000 oficerów. Defiladą dowodził książę Piemontu.

Przedefilowało 18 pułków piechoty, i pułki bersaljerów, 8 pułków artylerji dywizyjnej, 4 pułki kawalerji, 3 pułku artylerji, przydzielonej do korpusów i 3 pułki saperów. W defiladzie wzięło udział 400 armat, 355 haubic, 580 czołgów, 900 motocykli i 8380 samochodów.

Czechom otwierają się oczy

Ratunek w porozumieniu z Polską

BRATISŁAWA. „Słovak" cytuje niedawny artykuł „Narodowych Listów", w którym pismo to pisało o mocarstwowym stanowisku Polski jej znaczeniu dla utrzymania pokoju w Europie oraz podkreśla konieczność nawiązania jaknajlepszych stosunków z Polską jako jedynym państwem, które może jej zagwarantować niepodległość. „Słovak" stwierdza że ten zmianiony głos pisma czeskiego świadczy o głębokiej zmianie poglądów społeczeństwa czeskiego na kwestję stosunku do Polski.

„Słovak" uważa ten fakt za wielką satysfakcję dla siebie, gdyż jeszcze do niedawna był narażony na liczne napaści z różnych stron w związku z jego polonofilskiem nastawieniem i podkreśleniem z jego strony konieczności zbliżenia się do Polski. Dziś gdy polityczny horyzont Europy zacieśnia się coraz bardziej, wszyscy ludzie dobrej woli w państwie podkreślają zgodnie, że Czechosłowacja musi znaleźć drogę do porozumienia się z polską i do jaknajściślejszej z nią współpracy, gdyż leży to w interesie obydwu bratnich państw słowiańskich.

Skrzynka z ametystu

POWIEŚĆ

2 (Ciąg dalszy).

— No, powiem ci, jak złemu zaradzić — odezwałem się, prędki, jak zwykle, w decyzji. — Każ muzyce przestać grać, zwołaj wszystkich do salonu i wytłómacz, jakiem niebezpieczeństwem grozi ładne cacko. Gdyby później nastąpił wypadek, nie pochodziłby z twojej winy, ale z lekkomyślności osoby, którąby sobie przywłaszczyła ów przedmiot.

Oczy dotychczas we mnie utkwione, odwrócił z widocznem zakłopotaniem.

— Niepodobna! — zawołał — pogorszyłoby to tylko położenie, nie zmniejszając obaw moich. Osoba, która zabrała flakonik, wie dobrze o własnościach jego zawartości, a ta osoba..

— Wiesz zatem, kto jest owym amatorem zdradzieckich cacek? — pytałem, coraz bardziej zdumiony — sądziłem, że...

— Nie — zaprzeczał z niechęcią — gdybym wiedział, nie przychodziłbym tutaj, ale...

Spojrzał na mnie dawnym zagadkowego wyrazu wzrokiem, a widząc, że jestem pobliconym, usprawiedliwiał się, mówiąc:

— Gdym jechał tutaj, zabrałem z sobą całe pudło ciekawych osobliwości, wybranych z pośród różnych zbiorów moich. Przeglądając te zbiory dla wyszukania odpowiednich dla Albertyny podarków, wpadła mi w ręce owa mała skrzyneczka, o której wspomniałem. Zrobiona jest z jednej sztuki ametystu i zawiera tak przynajmniej sądziłem, gdy ją kupowałem — flakonik zdradnej, zabójczej trucizny, Jakim sposobem ta skrzynka znalazła się wśród innych drogocennych przedmiotów, przeznaczonych dla mojej narzeczonej, sam nie umiem tego wyjaśnić; skoro jednak już była, przypuszczając, że podoba się paniom, zaniosłem ją do biblijoteki i w złowrogiej chwili wezwałem pań kilka dla jej obejżenia.

— Działo się to podczas, gdy wy, panowie kawalerowie, zabawialiście się w pokoju bilardowym, tak że damy z całą uwagą przyglądać się mogły misternej skrzyneczce. Trzymałem ją na dłoni, gdzie mieniła się liljowemi barwami, znajdującemi odbicie w niejednem oku kobiecem, gdy naraz ktoś zadał pytanie, do czego tak piękna skrzynka służyć może.

— Znajdując ciekawość tę zupełnie uzasadnioną, nie uznałem potrzeby tajenia prawdy; lubię nadto śledzić trwożliwe upodobanie z jakiem kobiety słuchają o nadzwyczajnościach i cudownościach wszelkiego rodzaju. Sądząc zatem, że nie będzie to miało gorszych następstw jak chwilowe rumieńce i ściągnięcie brwi na twarzy pań, nacisnąłem sprężynę, otworzyło się wieko, a ciekawe spektatorki ujrzały flakonik kryształowy tak maleńki, że podziwiać należało sztukę, która mu nadała te kształty.

— Widzicie panie — zawołałem — co zawiera skrzyneczka — i poruszając ręką w różne strony dla spotęgowania gry kolorów w blasku gazowego światła, ukazałem im mieszczącą się w flakoniku jedną kropelkę złotawego płynu. — Truciznę! — oświadczyłem z naciskiem, dla wywołania większego wrażenia.

Na to słowo „trucizna", z ust czyichś za memi plecami wyrwał się stłumiony okrzyk zdumienia, który mógł ujść uwagi mniej wrażliwego na nie jak mego ucho; mnie przejął takiem przerażeniem, że stałem chwilę oniemiały, z oczyma wlepionemi w złowrogie cacko, wywołujące niespodzianie objaw... czego? To pytanie zadawałem sobie w duchu i teraz przyszedłem z niem do ciebie, gdyż dwie kobiety stojące za mną były...

— Kto? — zagadnąłem szorstko, dziwiąc mimowoli jego niepokój.

— Albertyna Murrey i Dorota Camerden.

Jutrzejsza jego oblubienica i dziewczyna, o której marzyłem tak słodko, którą, wiedział, że kocham jakkolwiek uczucie moje zachowywałem w tajemnicy przed wszystkimi.

Zamieniliśmy z sobą niezatarte w pamięci spojrzenie.

— Opisz posłyszany dźwięk głosu — zawołałem.

— Tego nie potrafię uczynić — odpowiedział mogę tylko wspomnieć o wrażeniu, jakie on wywarł na mnie. Ty zarówno, jak ja, stawałeś bitwy w południowej Afryce. Słyszałeś tam kiedy objaw radości rannego człowieka na widok kubka zimnej wody, którego pożądał, a który stawiono mu nagle przed oczy? Taki gorącej pożądliwości okrzyk wyrwał się z ust jednej z dwóch dziewczyn, pochylonych nad mojem ramieniem.

C. d. n.

Jarmarki
w miesiącu wrześniu 1936 roku.

2	września	**Lubawa**	zwierzęcy
3	„	Brodnica	ogólny
4	„	Lidzbark	zwierzęcy
8	„	Działdowo	ogólny
9	„	**Nowemiasto**	zwierzęcy
10	„	Łasin	„
10	„	**Nowe Grodziczno**	„
17	„	**Łąkorz**	ogólny
22	„	Jabłonowo Zam.	zwierzęcy.

Spęd bekonów w Jabłonowie.

odbędzie się dnia 7 września jak następuje:

Godz. 7.30 Brudzawy, 7.40 Lembarg, 7.50 Sumówko, 8 00 Lipinki, Konojady, Mileszewy, Lisnowo, Płowęż, 8.20 Książki, 8.30 Jabłonowo, 8 40 Buk Górale, Nowa Wieś, Górale majątek, Piecewo, Jaguszewice, Kitnówko, Osetno, 9.00 Dąbrówko, Jabłonowo Zam, Ostrowite, 9 20 Rywałd Król., Linówko, Bursztynowo, 9.30 Swiecie folwark.

(—) Furmańczyk Inst. P. I. R.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 2 września 1936 r

Sroda Stefana Kr. Węg.
Czwartek Zenona, Szymona Słupnika
Piątek † Rozalji i Róży Wit.

Słońca: wschód o godz. 4.40 zachód o godz. 8.07

Ostrzeżenie.

Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu stwierdziła w ostatnim czasie ponownie że na terenie poszczególnych powiatów województwa Poznańskiego i Pomorskiego pojawiają się różni osobnicy, którzy podstępnie, na rzekome wyrobienie uzyskania renty, lub podwyższenia już pobieranej renty z ubezpieczenia od inwalidztwa i na starość, każą sobie płacić przez rentobiorców, lub starających się o rentę stosunkowo dość wysokie kwoty na opłacenie rzekomo brakujących składek i kosztów manipulacyjnych do Ubezpieczalni Krajowej. Osobnicy ci którzy przedstawiają się przeważnie za urzędników Ubezpieczalni Krajowej, lub występują jako pośrednicy prywatni, wpłacone im kwoty sobie przywłaszczają.

Ubezpieczalnia Krajowa przestrzega na tej drodze rentobiorców i starających się o rentę z ubezpieczenia od inwalidztwa i na starość przed wpłaceniem któremukolwiek z tych osobników pieniędzy na opłacenie składek inwalidzkich i zwraca uwagę na to, że w sprawach rentowych należy zwracać się bezpośrednio do Ubezpieczalni Krajowej, albo też do Wójta lub Starosty Powiatowego.

Zwraca się również uwagę na to, że jedynymi urzędnikami występującymi na zewnątrz Ubezpieczalni Krajowej są tylko kontrolerzy posiadający legitymację służbową zaopatrzoną w fotografję kontrolera, podpis władzy Ubezpieczalni Krajowej i okrągłą pieczątkę z godłem państwowem (orzełkiem), oraz posiadający dowód osobisty.

W razie pojawienia się fałszywego urzędnika należy w własnym interesie zawiadomić natychmiast najbliższą władzę państwową.

Z miasta i powiatu.

Starosta lubawski Pan Dr. W. Tomczyński Wojewódzkim Inspektorem Samorządowym.

Krążące od dłuższego czasu pogłoski o przeniesieniu Pana Starosty Dr. Tomczyńskiego na inne stanowisko ziściły się.

W najbliższych dniach Pan Starosta opuszcza nasz powiat, będąc dekretem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych mianowanym Wojewódzkim Inspektorem Samorządu. Kierownikiem Starostwa zostaje p. Alojzy Kowalski, dotychczasowy wicestarosta toruński.

Doniosłej tej zmianie poświęcimy jeszcze w swoim czasie kilka słów.

Rozpoczęcie nauki w Publ. Szkole Dokszt. Zaw.

Kierownictwo Publ. Szk. Dokszt. Zaw. zawiadamia P.P. Pracodawców, że nauka w szkole rozpoczyna się dnia 3 września br. o godz. 17.10.

W dniu rozpoczęcia nauki winni przybyć bezwzględnie wszyscy uczniowie szkoły oraz ci którzy do szkoły jeszcze nie uczęszczali. Kierownictwo Szkoły.

Witajcie dzielni obrońcy ojczyzny w naszym grodzie!

Nowemiasto. W dniu dzisiejszym przybywają do naszego miasta oddziały wojskowe, odbywające swe doroczne jesienne ćwiczenia.

Wielką jest radość mieszkańców, którzy będą mieli szczęście gościć naszych dzielnych obrońców Ojczyzny. Społeczeństwo naszego miasta, położonego na rubieżach Rzeczypospolitej w pełni potrafi docenić znaczenie armji polskiej dla naszej niepodległości i żywi dla niej serdeczny sentyment czego niejednokrotnie dawało dowody. To też nie ulega wątpliwości, iż nasi mili goście przebywający kilka dni w Nowemmieście spotkają się z przyjęciem na jakie w pełni zasługują i wyniosą stąd jaknajlepsze wrażenia.

Witamy Ich serdecznie okrzykiem
„Niech żyje armja polska!!!“

*

W dniu dzisiejszym o godz. 20-tej odbędzie się w sali Hotelu Centralnego Dancing na cześć Wojska urządzany przez Komitet Obywatelski i Korporacje Miejskie. Całkowity dochód z dancingu przeznaczony będzie na Fundusz Obrony Narodowej. Obywatelstwo miasta i okolicy wezmą niewątpliwie gremjalny udział w dancingu.

Z życia Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej koło w Nowemmieście.

Od członków koła wpłynęło za czas od 1. III. 1936 r. do 31. 8. 36 r. 137,75 zł. Udzielono znowu 4 akademikom z tutejszego powiatu pożyczek na kwotę 220 zł. (I 120 zł. II 45 zł, III 35 zł., IV 20 zł.). W kasie znajduje się jeszcze 135,73 zł.

Zarząd prosi członków koła z powiatu, aby raczyli przekazać składki przez PKO. pow. lubawskiego lub Bank Ludowy. Stoimy przed nowym rokiem akademickim.

Obowiązkiem naszym jest pomóc akademikom i teologom z tutejszego powiatu. Spełnijmy ochotnie ten nasz obywatelski obowiązek. Zarząd dziękuje p. dr. Tempskiemu za przekazane 6 zł i p. von Blücherowi za przekazane 5 zł.

Za zarząd
(—) Sadkiewicz Józef prezes.

Z „Tygodnia Strażackiego“.

Lubawa. Ubiegłej soboty wieczorem lubawska Ochotnicza Straż Pożarna zapoczątkowała tegoroczny „Tydzień Strażacki“ pochodem po ulicach miasta. Na sygnał syreny z dziedzińca straży pożarnej wyruszyła zaprzężona w parę koni i oświetlona pochodniami platforma, na której wygodnie ulokowała się orkiestra strażacka. Tuż za orkiestrą jechały wozy strażackie z sikawką, drabinkami i innym sprzętem.

W niedzielę o godz. 8.30 strażacy w zwartym szyku udali się do kościoła farnego na nabożeństwo, w którem udział wzięli też prezes Zarządu Powiatowego Straży Pożarnej p. wicestarosta Budnik i towarzyszący mu sekretarz Zarządu Powiatowego p. Ochocki z Nowegomiasta. Podczas mszy św. chór kościelny „Harfa“ wykonał pienia na głosy, zaś ks. prałat Kasyna, przytaczając cyfry, powiedział okolicznościowo o tem jak strażacy ochotnicy służą Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek.

Po nabożeństwie oddział Straży odmaszerował na Rynek przed dom swego prezesa p. Jana Dąbkowskiego, gdzie p. Wicestarosta przemówił do zebranych druchów o zaszczytnych obowiązkach i zadaniach strażactwa ochotniczego, poczem 8 członkom wręczył odznaki strażackie za wysługę lat oraz odczytał dyplom uznania, ofiarowany za gorliwą pracę na niwie strażackiej przez Zarząd Powiatowy p. Janowi Czajkowskiemu, długoletniemu naczelnikowi Ochotniczej Straży w Lubawie. Byłemu burmistrzowi p. Franciszkowi Paterowi ofiarowany został dyplom, uznający go pierwszym honorowym członkiem.

Wiele emocji przyniósł licznie zebranej na dziedzińcu Straży publiczności popołudniowy pokaz strażacki, którym też niedzielną imprezę zakończono.

Mecz piłkarski drużyn lubawskich. S.K.S. — G.K.S. 2:1 (2:1).

Lubawa. Ubiegłej niedzieli na boisku w Parku Wolności w meczu piłki nożnej II drużyna „Sokoła“ (S.K.S.) pokonała miejscowy Gimnazjalny Klub Sportowy (G.K.S.) w stosunku 2:1 (2:1).

W pierwszej połowie S.K.S., mający zresztą już za sobą w tym roku kilka spotkań piłkarskich, odrazu zyskuje zdecydowaną przewagę, przyczem atak jego, dobrze dysponowany strzałowo, po 2 minutowej grze bije pierwszą dla siebie bramkę. Szlachetne zrywy gimnazjastów przynoszą w 15-tej minucie pożądany skutek; atak G.K.S-u dochodzi do bramki przeciwnika i wbija dla siebie jedną i jedyną zarazem bramkę, wyrównując tem samem wynik gry wprawdzie nie na długo, bo „Sokoli“ tuż przed przerwą zdobywają dla siebie drugą bramkę, ustalając ostateczny wynik 2:1. Po przerwie obydwa zespoły zwalniają tempo, którego i w pierwszej połowie nie można było nazwać szybkiem. Niekiedy gimnazjaści zrywają się gwałtownie do ataku, jednak wskutek niedyspozycji strzałowej nie mogą zdobyć bramki, ani zmienić wyniku cyfrowo.

Jeżeli porówna się wiek graczy drużyn G.K.S-u (młodzi) i S.K.S-u oraz weźmie się pod uwagę to, że S.K.S. odbył w bieżącym sezonie już kilka spotkań piłkarskich — nieznacznej porażki (2:1) nie można uważać za klęskę zespołu gimnazjalnego.

Z targu.

Lubawa. Na poniedziałkowym targu płacono za: funt masła 1,00—1,20 zł, mendel jaj 70—75 gr, świeże kartofle ctr. 1,60 zł, główka kapusty 5—20 gr, wiązka cebuli 5 gr, 3 pęczki marchwi 10 gr, buraków 10 gr, mendel ogórków 20—40 gr, miarka grzybów 15—25 gr, fasoli 10 gr, jabłek 10—20 gr, gruszek 15—40 gr, śliwek 20—30 gr, funt pomidorów 10—20 gr. Gęsi 2,00—4,00 zł, kaczki 1,20—2,50 zł, kury 1,00—2,00 kurczęta 0,40—1,20 zł, para gołębi 50 gr.

Na targowisku płacono za świnię tłuste 35—45 zł za centnar, za parę prosiąt 25—35 zł. Na dworcu płacono za centnar bekonów żywej wagi 42 zł.

Pożar zabudowań i budynku szkolnego w Nielbarku.

W ub. poniedziałek dnia 31 sierpnia około godz. 9.30 wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniu gospodarczem szkoły powszechnej w Nielbarku. Pożar powstał prawdopodobnie w drwalni. Przechodzący mieszkańcy wsi zauważyli go dopiero wówczas, gdy płomienie obejmowały już większą część gmachu szkolnego i stodołę. Zaalarmowana miejscowa straż pożarna przybyła niezwłocznie, niestety nie było już można uratować szkoły. Ogień podsycany silnym wiatrem objął w oka mgnieniu wszystkie zabudowania, zagrażając jednocześnie stojącym w niewielkiej odległości chatom gospodarskim, krytym słomą. To też tu głównie skoncentrowała się akcja ratunkowa. Pożar wyrządził ogromne straty. Spalił się doszczętnie budynek szkolny wraz z mieszkaniem nauczyciela, oraz wszystkie zabudowania gospodarcze. Wielką szkodę poniósł też kier. szkoły p. Trzebiatowski, któremu spaliło się kompletnie całe urządzenie domowe, tudzież bielizna i odzież. W chwilę po zauważeniu pożaru ogień wdarł się już do mieszkania. tak, iż nie było mowy o jakiejkolwiek akcji ratunkowej. Zarówno budynki jak i ruchomość były ubezpieczone. Szkoda ogólna wynosi około 30-tu tysięcy złotych. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Z dalszych stron.

Abram Fingerhut potrzebował szukać szczęścia w Toruniu.

Znowu został ujęty w Toruniu żydek za uprawianie handlu czy rzemiosła domokrążnego bez licencji. Tym razem był to „obywatel“ Abram Fingerhut z Warszawy, który „potrzebował“ szukać szczęścia na Pomorzu. Miał zegarki, różne narzędzia i t. p.

Po przytrzymaniu przez policję Fingerhut, chcąc nie chcąc — stanął przed obliczem wydziału przemysłowego Zarządu Miejskiego, który ukarał go za nieposiadanie licencji na 770 zł (Aj, waj — gewałt!)

Nie dosyć na tem, Starostwo Grodzkie skazało go za przekroczenie przepisów meldunkowych na 50 złotych grzywny wzgl. na 3 dni aresztu.

Po tem doświadczeniu p. Fingerhut chyba więcej nie wróci na „niegościnne“ Pomorze.

Tem lepiej dla nas. —

Deszcz banknotów w Warszawie. Usłużni przechodnie skradli 1060 złotych.

WARSZAWA. Liczni przechodnie na placu Zelaznej Bramy byli świadkami niezwykłego widowiska.

Przez jezdnię przechodziła jakaś młoda kobieta w towarzystwie mężczyzny. Nagle najechał na nią pędzący z nadmierną szybkością rowerzysta.

Kobieta przewróciła się i upuściła torebkę, z której wypadło kilkadziesiąt banknotów stozłotowych i innych a silny wiatr uniósł je w górę.

Gawiedź ujrzawszy deszcz banknotów, z dzikim wrzaskiem rzuciła się i zaczęła je zbierać.

Kobieta podniosła się i ze swoim towarzyszem również zajęła się gorączkowo zbieraniem fruwających pieniędzy, w czem pomagali jej „usłużni“ przechodnie.

Na niezwykłe bądź co bądź widowisko nadeszło kilka wywiadowców policji, którzy natychmiast zlikwidowali zajście, zatrzymując jednego z najbardziej uprzejmych przechodniów, Stefana Etza, przy którym znaleziono 1070 zł, pochodzących z rozrzuconej paczki.

Nieuczciwego przechodnia aresztowano, a pieniądze zwrócono właścicielce.

Była nią p. Barasówna, inkasentka magazynu okryć damskich, która w towarzystwie pracownika firmy p. Kamińskiego niosła 7.300 zł do banku.

Mimo pomocy wywiadowców, do kieszeni „usłużnych“ przechodniów sfrunęło 1060 zł.

Proces apelacyjny
b. starosty Twardowskiego

Grudziądz, Jak dotąd, nie wyznaczono jeszcze terminu rozprawy odwoławczej w głośnej sprawie karnej byłego starosty w Działdowie dr. Adama Twardowskiego i towarzyszów. Rodzina b. starosty działdowskiego zwróciła się do znanego w Poznaniu adwokata dr. Hejmowskiego, który zgodził się łącznie z adw, Puciatą z Torunia bronić dr. Twardowskiego przed sądem odwoławczym. Ze swej strony osk. Twardowski, przebywający w dalszym ciągu w Grudziądzu w więzieniu karnośledczym przy ulicy Budkiewicza, uważa, że obecność jego na rozprawie poznańskiej jest konieczną.

Były starosta działdowski, który będąc sam prawnikiem, doskonale zna kodeks postępowania karnego, od kilku tygodni zasypuje władze sądowe pismami, w których stara się wykazać, że obecności jego w Poznaniu wymaga uzasadniony interes samego wymiaru sprawiedliwości. — Dr. Twardowski prosi władze sądowe, by mu nie odmówiono możności obrony, gdyż tylko on sam będzie mógł udzielić wyjaśnień, koniecznych do ustalenia prawdy materjalnej.

Jak wiadomo, Sąd Apelacyjny. przychylając się do decyzji Sądu Okręgowego w Grudziądzu, odmówił prośbie o warunkowe zwolnienie dr. Twardowskiego, ze względu na wysoki wymiar kary, orzeczony wyrokiem pierwszej instancji i zachodzącą obawę ucieczki. Prośba oskarżonego o doprowadzenie na rozprawę poznańską pod eskorta policji dotąd nie została definitywnie przez Sąd Apelacyjny załatwiona. Decyzja zapadnie przypuszczalnie już w najbliższych dniach.

Zona dr. Twardowskiego, znana artystka teatrów poznańskich, pani Teofila Koronkiewiczówna, odnowiła w tych dniach kontrakt z Teatrem Nowym w Poznaniu na sezon 1936/37. Skromna gaża p. Koronkiewiczówny (około 300 zł) jest obecnie jedynem źródłem utrzymania rodziny dr. Twardowskiego: żony artystki, starej matki i 7-letniego synka. Z gaży tej spłaca p. Koronkiewicz-Twardowska również bieżące koszta procesu i obrony.

W Madrycie co noc egzekucje
Rozstrzelanie za słuchanie radja powstańczego.

PARYZ. Sytuacja na frontach hiszpańskich mimo zaciekłych walk na niektórych odcinkach nie zmieniła się zasadniczo.

Radjostacja powstańcza w Burgos komunikuje, że na terytorjum Francji ukrywają się obserwatorzy, którzy kierują ogniem czerwonej artylerji koło Irunu. Powstańcy grożą, że nie cofną się przed ostrzeliwaniem terytorjum francuskiego i będą bombardować ukrywające się tam posterunki obserwacyjne czerwonych.

Dramatyczna stała się sytuacja dla kadetów, broniących się od początku wojny domowej w zabytkowym Alcazarze w Toledo.

Czerwoni sprowadzili do miasta artylerję i od dzisiaj zamierzają bombardować zamek. Kwatera powstańcza zagroziła, że w razie ostrzeliwania Alcazaru, samoloty powstańcze zrównają miasto z ziemią.

Jednocześnie gen. Franco zarządził przyśpieszenie marszu kolumn, śpieszących do Alcazaru, z pomocą dla oblężonych.

Z Madrytu nadeszła wiadomość, że minister spraw zagranicznych zawiadomił posła portugalskiego, aby opuścił Madryt i przeniósł się ze względów bezpieczeństwa do Alicante. Dyplomaci innych państw już dawno opuścili Madryt.

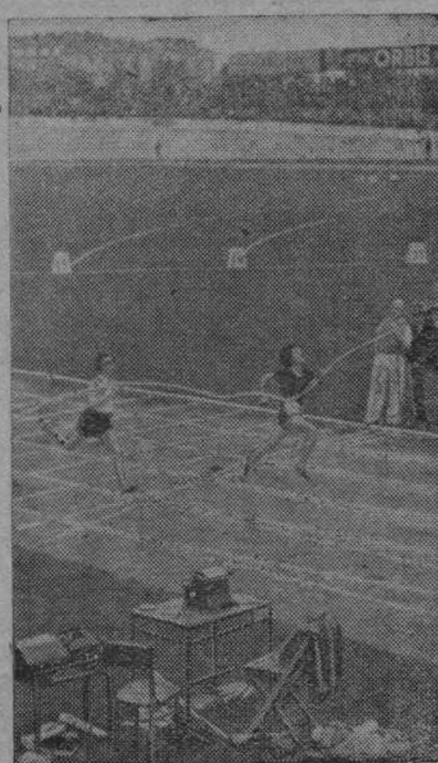
LONDYN. Sprawozdawcy pism angielskich podają szereg szczegółów o krwawym terorze bojówek milicjantów w większych miastach hiszpańskich, podlegających władzy rządu madryckiego.

Korespondent „Timesa“ w Walencji donosi, że w Madrycie co noc odbywają się liczne egzekucje. Zwłoki pomordowanych wrzucane są do rzeki Manzanares.

Sprawozdawca „Daily Telegraph“ w Gibraltarze przynosi sensacyjne szczegóły o stosunkach panujących w Maladze.

Codziennie rozstrzeliwuje się kilkadziesiąt osób jedynie na podstawie denuncjacyj. Specjalnem przestępstwem za które grozi nieuchronnie kara śmierci, jest słuchanie komunikatów powstańczej radjostacji w Sewilli. Przestępstwo to już kilkaset osób przypłaciło śmiercią.

Składajcie ofiary
na Fundusz Obrony Narodowej!



W czasie zawodów lekkoatletycznych w Warszawie polska biegaczka Stella Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 80 m. w czasie 9,6 sek. Na obrazku Walasiewiczówna przebracza metę przed Niemką Käthe Krauss.

Ile ofiar pochłonęły walki bronią chemiczną w czasie wojny światowej?

Statystyka ofiar, w następstwie stosowania w wielkiej wojnie broni chemicznej obejmuje hekatombę istnień ludzkich. I tak w armji francuskiej było zatrutych 190 tysięcy zmarło 2.280 (1,2 proc.) angielskiej — 180.981, zmarło 6.062 (3,3 proc.) włoskiej — 13.300, zmarło 4.267 (34,7 proc.) Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. — 70.062, zmarło 1.421 (2 proc.) niemieckiej — 78.662, zmarło 2.280 (2,9 proc.) rosyjskiej — 475.340 zmarło 56.000 (12 proc.)

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — czwartek 3 IX.

6.30—8.oo Aud. poran. 12.o5 Płyty 12.18 Dziennik połud. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Pogad. dla dzieci 16.00 Koncert 16.45 Odczyt 17.00 Koncert 17.25 Recital fortep. 17.50 Feljeton 18.oo Jak spędzić święto 18.10 Zycie kult. stol. 18.15 Konc. reklam. 18.50 Pogadanka 19.00 Aud. z Wystawy Radjowej 20.30 Skrzynka techn. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Nasze pieśni 21.30 Recital fortep. 22.oo Pogad. 22.10 Wiadom. sport. lokalne. 22.15 Muzyka tan. 23.oo Płyty.

Warszawa — piątek 4. IX.

6.30—8.00 Aud. poranna 12.03 Pogad. 12.13 Dzien. poł. 12.25 Płyty 15.30 Wiadom. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa 16.oo Konc. 16.45 Reportaż 17.oo Konc. sol. 17.50 Poradnik sport. 18.oo Przegl. wydawnictw 18.10 Pogad. aktualna 18.15 Koncert reklam. 18.45 Pogad. 18,50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczamy P.R. 19.00—21.oo Audycje z Wystawy Radjowej 19.oo Muzyka rozrywkowa W przerwie humoreska p.t. „Urlop" 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna 21.00 Konc. wiecz. 22.oo Wiadom. sport. 22.15 Audycja muz. 23.00 Muz. tan.

Toruń — czwartek 3. IX.

6.00—633. Aud. poran. 12.03 pog. roln. 12.23 Konc. 14.30 Płyty 16.00 Koncert i8.00 Pog. krajozn. 18.25 Zycie kulturalne Pomorza 18.30 Konc. reklam. 22.15 Muzyka taneczna

Toruń — piątek 4. IX.

6,oo—6.33 Aud. por. 12,o3 Recyt. prozy 12.23 Płyty 14,30 Płyty 18.oo Feljeton 18.15 Muz. salon. 18.30 Konc. reklam.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.